

ZESTAW 4.

Odgadnij, z jakich lektur pochodzą podane fragmenty. Podaj tytuły tych utworów.

Fragment 1.

Chłopiec przyklęknął, chwycił w dłoń piasku,
Piekielne wzywał potęgi,
Klął się przy świętym księżycu blasku...
Lecz czy dochowa przysięgi?

„Dochowaj, strzelcze, to moja rada:
Bo kto przysięgę naruszy,
Ach, biada jemu, za życia biada!
I biada jego złej duszy!”

Tytuł:

Fragment 2.

Wjeżdżamy już we wrota, spojrziała z karety:
«A pfe, mospanie! parkan, czemu nie sztakiety¹?»
Wysiadła, a z nią suczka i kotka, i myszka;
Odepchnęła starego szafarza² Franciszka,
Łzy mu w oczach stanęły, jam westchnął. W drzwi wchodzi.
«To nasz ksiądz pleban!» «Kłaniam». Zmarszczył się dobrodziej.
«Gdzie sala?» «Tu jadamy». «Kto widział tak jadać!
Mała izba, czterdziestu nie może tu siadać».

¹. Sztakiety – sztachety, czyli wąskie deski składające się na ogrodzenie.

². Szafarz – osoba nadzorująca gospodarstwo.

Tytuł:

Fragment 3.

Zwierzył się jeszcze:

– Nie potrafiłem jej zrozumieć. Powinienem sądzić ją według czynów, a nie słów. Czarowała mnie pięknem i zapachem. Nie powinienem nigdy od niej uciec. Powinienem odnaleźć w niej czułość pod pokrywką małych przebiegłostek. Kwiaty mają w sobie tyle sprzeczności. Lecz byłem za młody, aby umieć ją kochać.

Tytuł:

Fragment 4.

Był on naprawdę jak okręt, któremu burza łamała maszty, rwała liny, żagle, którym rzucała od chmur na dno morza, w który biła falą, pluła pianą – a który jednak zawinął do portu. Obrazy tej burzy przesuwały się teraz szybko w jego myśli w przeciwstawieniu do cichej przyszłości, jaka miała się rozpocząć. [...] Spoglądając teraz z wieżowego balkonu na oświecone fale, wspominał o wszystkim, co przeszedł. Oto bił się w czterech częściach świata – i na tułaczce próbował wszystkich niemal zawodów. Pracowity i uczciwy, nieraz dorabiał się grosza i zawsze tracił go wbrew wszelkim przewidywaniom i największej ostrożności. Był kopaczem złota w Australii, poszukiwaczem diamentów w Afryce, strzelcem rządowym w Indiach Wschodnich. Gdy w swoim czasie założył w Kalifornii farmę, zgubiła go susza; próbował handlu z dzikimi plemionami zamieszkującymi wewnątrz Brazylii: tratwa jego rozbiła się na Amazonce, on sam zaś bezbronny i prawie nagi tułał się w lasach przez kilka tygodni, żywiąc się dzikim owocem, narażony co chwila na śmierć w paszczy drapieżnych zwierząt. Założył warsztat kowalski w Helenie, w Arkansas, i – spalił się w wielkim pożarze całego miasta. Następnie w Górach Skalistych dostał się w ręce Indian i cudem tylko został wybawiony przez kanadyjskich strzelców.

Tytuł:

Fragment 5.

Pociemniało mi w oczach; a gdym łzy ocierał,
Słyszałem, że coś do mnie mówił mój Jenerał.
On przez lunetę, wspartą na mojem ramieniu
Długo na szturm i szaniec poglądał w milczeniu.
Na koniec rzekł: «Stracona». – Spod lunety jego
Wymknęło się łez kilka – rzekł do mnie: «Kolego,
Wzrok młody od szkieł lepszy; patrzaj, tam na wale,
Znasz Ordoną, czy widzisz, gdzie jest?» – «Jenerale,
Czy go znam? – Tam stał zawsze, to działa kierował.

Tytuł:

Fragment 6.

Umierający [...] był zbyt inteligentny, żeby nie zdawać sobie sprawy, że los jego jest nieodwołalnie przypieczętowany. Nie wspomniał jednak ani słowem o śmierci. Po co? Żeby wprowadzać zbyteczny czynnik zakłopotania wśród przyjaciół? Istotą każdego cierpienia jest to, że pożąda śmierci jak łaskawej i dobrej wybawicielki. Rudy cierpiał straszliwie – niewątpliwie więc z myślą o śmierci kojarzyły mu się uczucia ulgi. Wzywał jej niecierpliwie każdym włóknem umęczonych nerwów, lecz o niej nie mówił.

Gdy w godzinie pewnej ulgi któryś z przyjaciół zaczął deklamować wiersz o tym, jak to będzie za dziesięć lat, [...] przerwał z uśmiechem.

– Powoli, panowie, spokojnie. – I machnął ręką. A po chwili: – Powiedz raczej, Jasiu, ten wiersz Słowackiego...

Tytuł:

Fragment 7.

- Tracisz głowę, sąd, miarę!... [...]
 - Kocham ją jedną na świecie!
 - Więc co?
 - Więc nie chcę innej miłości, nie chcę waszego życia, waszych uczt, waszego bezwstydu i waszych zbrodni!
 - Co się z tobą dzieje? Czyś ty chrześcijanin?
- A młody człowiek objął rękoma głowę i począł powtarzać jakby z rozpaczą:
- Jeszcze nie! Jeszcze nie!

Tytuł:

Fragment 8.

Co za wiele? –
Tyś mi ukradł moją wdowę,
By ją zmienić na synowę –
Jam zatrzymał twego syna,
By mu sprawić tu wesele –
Masz więc byka za indyka.

Tytuł: